



Kazimierz Twardowski, Roman Witold Ingarden

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2020.011>

Roman Witold Ingarden, „O pytaniach esencjalnych”, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie* 4, 3 (1924): 119–135

[Praca przedstawiona przez Kazimierza Twardowskiego 13 maja 1924 roku na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie]

Zadaniem niniejszych rozważań jest rozróżnienie rozmaitych znaczeń pytań „co to jest?” i „co to jest x?” w przeciwstawieniu do pytania „czy jest x?”, jako też zbadanie, co stanowi przedmiot każdego z dwu na pierwszym miejscu wymienionych pytań przy pewnym szczególnym ich zrozumieniu, w którym nazywamy je pytaniami esencjalnymi. Droga do spełnienia tego zadania prowadzi z jednej strony przez zestawienie i analizę treści i ontologicznych podstaw odpowiedzi, które na wymienione pytania otrzymujemy, z drugiej strony przez zdanie sobie sprawy z różnicy pomiędzy celami, w których wymienione pytania stawiamy. Tym samym rozważania niniejsze przyczynią się do wyświeślenia i usunięcia nieporozumień, które nagromadziły się dokoła zagadnienia istoty przedmiotu, m.in. właśnie wskutek pomieszania różnych znaczeń pytań „co to jest?” i „co to jest x?”.

Pytanie różni się od sądu przede wszystkim tym, że posiadając tak jak sąd swój przedmiot formalny, nie posiada jednak – w przeciwstawieniu do sądu – swego przedmiotu materialnego. Przez przedmiot formalny sądu rozumie się intencjonalny stan rzeczy, domniemany w treści sądu; np. przedmiotem formalnym sądu „ten irys jest fioletowy” jest „bycie fioletowym tego irysu”. Przedmiot formalny sądu istnieje tylko

o tyle, o ile istnieje wyznaczający go sąd i nie posiada bytu samoistnego. Przez przedmiot materialny sądu rozumie się nie intencjonalny, domniemany w treści sądu stan rzeczy, lecz stan rzeczy istniejący niezależnie od podmiotu poznającego i od treści sądu. Sąd fałszywy nie posiada przedmiotu materialnego – posiada go jedynie sąd prawdziwy. Otóż pytanie posiada również tylko przedmiot formalny, którym jest pewien intencjonalny stan rzeczy, a który można nazwać „zagadnieniem” pytania.

Zagadnienie tym się różni od formalnego przedmiotu sądu, czyli od intencjonalnego stanu rzeczy, domniemanego w treści sądu, że występuje w nim niewiadoma, o której wykrycie w pytaniu chodzi, której usunięcia pytanie się domaga. Np. w pytaniu: „w jakim stanie skupienia znajduje się siarka przy temperaturze 1000°C?” zagadnieniem jest stan skupienia siarki przy temperaturze 1000°C, a zawartą w nim niewiadomą jest właśnie to, co kryje się pod słowami „jaki stan skupienia?”. O wykrycie tej niewiadomej w pytaniu chodzi. Z tym łączy się dalej fakt, że przedmiot formalny pytania, to, o co pytamy, czyli zagadnienie (stan skupienia siarki przy temperaturze 1000°C), nosi na sobie charakter niezdecydowania co do zachodzenia w rzeczywistości stanu rzeczy przez przedmiot formalny wyznaczonego. Prócz niewiadomej istnieją w zagadnieniu wiadome, które przyczyniają się do określenia niewiadomej.

Obok wiadomych i niewiadomych należy jeszcze w pytaniu wyróżnić to, co ono przesądza, czyli zakłada, co jest implicite zawarte w wiadomych pytaniu i co nie tylko musi być uwzględnione przy konstruowaniu odpowiedzi, lecz też wyznacza kierunek odpowiedzi. Odpowiedź bowiem musi przejąć od pytania wszelkie zawarte w jego zagadnieniu wiadome a więc *eo ipso* i to, co one zakładają. Np. pytanie „Jaki kąt tworzą przekątne kwadratu?” zakłada, że przekątne, o których mowa, są przekątnymi kwadratu; to zaś zakłada istnienie konstytutywnych własności kwadratu, co znowu zakłada, że istnieją tylko dwie przekątne kwadratu i że się one połowią, że są sobie równe i są dwusiecznymi kątów wewnętrznych kwadratu – czwarta ich własność jest niewiadomą zagadnienia. Otóż te przez wiadome założone stany rzeczy warunkują zagadnienie i dopiero na tej przez pytanie stworzonej podstawie odpowiedź podaje w miejsce niewiadomej pytania wiadomą. Chcąc tedy zdać sobie sprawę ze znaczenia jakiegoś pytania, trzeba wskazać jego niewiadomą, wiadomą i założenia.

Pytanie „co to jest?” nie jest równoznaczne ani z pytaniem „jak się to nazywa?”, ani z pytaniem „jakiego rodzaju jest ten przedmiot?” – chociaż nieraz, nieściśle się wyrażając, te właśnie pytania mamy na myśli – lecz ma swe znaczenie swoiste. Znaczenie to wyjaśnia się przy pomocy pojęcia najniższego rodzaju, którego egzemplarzem jest indywiduum, wskazane wyrazem „to”. W odpowiedzi bowiem „to jest A” (np. „to jest jamnik”), owo A oznacza naturę przedmiotu, jego naturę indywidualną,

jego naturę konstytuującą, tj. czyniącą dany przedmiot właśnie przedmiotem A – więc jest to jego $\tau\acute{\iota}$ w odróżnieniu od jego $\pi\omicron\iota\omicron\nu$ i jego $\gamma\acute{\epsilon}\nu\omicron\varsigma$. Ten przedmiot, czyli „to”, ujmujemy zrazu czy to za pomocą jednej z jego cech, czy to za pomocą jakiegoś jego stosunku do podmiotu poznającego (gdy mówimy, wskazując na „to”), a następnie ten sam przedmiot ujmujemy poprzez konstytuującą go naturę, czyli od strony tej natury. Identyfikując przedmiot ujęty zrazu w pierwszy tylko sposób z przedmiotem ujętym następnie w drugi także sposób, otrzymujemy odpowiedź „to jest A”, w której to odpowiedzi podajemy implicite, przez jaką naturę indywidualną dany przedmiot jest ukonstytuowany.

Zatem niewiadomą pytania jest tu przedmiot indywidualny, ujęty poprzez konstytuującą go naturę indywidualną; wiadomą jest przedmiot ujęty za pomocą jednej z cech (lecz nie za pomocą natury) lub jakiegoś stosunku do podmiotu poznającego; zagadnieniem pytania jest zachodzenie identyczności między wiadomą a szukaną wartością niewiadomej; założeniem pytania jest to, że każdy przedmiot indywidualny jest ukonstytuowany przez naturę indywidualną.

W pytaniu „co to jest x?” – gdzie x oznacza jakiś przedmiot nieindywidualny – np. „co to jest kwadrat?”, łącznik „jest” spełnia tak samo funkcję utożsamienia, jak w pytaniu „co to jest?”; różnią się zaś te pytania zarówno co do wiadomej, jak i co do niewiadomej zagadnienia. W celu wykazania zagadnienia pytania „co to jest x?” trzeba wyjść od faktu, że występujące w pytaniu x jest pojęciem ogólnym (w przytoczonym przykładzie pojęciem ogólnym kwadratu). Gdy jednak zapytamy, co jest przedmiotem tego pojęcia ogólnego, napotykamy na trudności. Przedmiotem pojęcia ogólnego nie jest rodzaj; nie może też zadowolić wyjaśnienie, że przedmiotem pojęcia ogólnego jest tzw. przedmiot ogólny. Trzeba sobie więc zdać sprawę z tego, co oznacza w tym pytaniu wyraz x, w przytoczonym przykładzie wyraz „kwadrat”. W tym celu należy się zapoznać z poglądami: na 1. indywidualną istotę przedmiotu, 2. jakości idealne, 3. idee, sformułowanymi przez szkołę fenomenologiczną.

Otóż przez indywidualną istotę przedmiotu rozumie się za Janem Heringem $\pi\omicron\iota\omicron\nu$ $\epsilon\iota\nu\alpha\iota$ tego przedmiotu, wziętego w całkowitej pełni jego indywidualnej budowy. Owo $\pi\omicron\iota\omicron\nu$ $\epsilon\iota\nu\alpha\iota$, czyli „bycie takim” (das Sosein), przedmiotu indywidualnego jest tym samym, co inni (Husserl) nazywają jego „Bestand an wesentlichen Prädikabilien”. Nie należą tedy do istoty przedmiotu jego cechy względne ani jego $\pi\omicron\iota\iota\epsilon\iota\nu$ i $\pi\alpha\sigma\chi\epsilon\iota\nu$. Np. do istoty tego tu pióra nie należy, że kosztowało tyle a tyle, ani że trzymam je teraz w palcach; należy jednak do niej „bycie zdolnym do kreślenia cienkich kresek”. Wśród tego, co do indywidualnej istoty przedmiotu nie należy, trzeba odróżnić to, co z istoty jego płynie (np. że ta kula ma objętość mniejszą od sześcianu, którego bok ma długość promienia tej kuli) od tego, co jest czymś zupełnie dla przedmiotu przypadkowym (np. że zakrywam teraz kulę ręką).

Od *ποιον ειναι*, czyli od indywidualnej istoty przedmiotu, należy odróżnić samo *ποιον* przedmiotu indywidualnego. To *ποιον* może być brane w znaczeniu dwojakim. W ściślejszym oznacza ono własności przedmiotu (np. czerwoność tej róży) w przeciwieństwie do jego indywidualnej natury konstytuującej (czyli do *τί*, czyli bezpośredniej *μορφή*, czyli „Washeit”); w szerszym znaczeniu *ποιον* obejmuje zarówno własności przedmiotu, jak i jego indywidualną naturę konstytuującą. A posiadanie przez przedmiot jego własności wraz z jego indywidualną naturą konstytuującą tworzy istotę przedmiotu.

Owym *τί*, ową bezpośrednią *μορφή*, ową indywidualną naturą jakiegoś przedmiotu jest to, co mamy na myśli, gdy na pytanie, czym jest *τί* przedmiotu indywidualnego „ten koń”, odpowiadamy: jest nim „końskość” (*ιππότης*), którą ów przedmiot w sobie kryje, w sobie zawiera. Podobnie „czerwoność” zawarta w pewnej barwie stanowi *τί* tej barwy, a „kwadratowość” zawarta w kwadracie – *τί* tego przedmiotu. Ale obok kwadratowości, czerwoności, zawartej w pewnym przedmiocie jako konstytuującej go natury, możemy też mówić o kwadratowości, czerwoności „samej dla siebie”. Jako indywidualna natura konstytuująca przedmiot, więc jako *τί*, jako bezpośrednia *μορφή*, kwadratowość i czerwoność wymaga przedmiotu, który konstytuuje, jest więc czymś niesamoistnym; ale wzięta sama w sobie jest czymś samoistnym, co żadnego przedmiotu do istnienia nie wymaga. Tak zrozumiana kwadratowość, czerwoność jest *ειδος*, jakość idealna (*Wesenheit*). Natomiast niesamoistnej bezpośredniej *μορφή* „końskość” żadna jakość idealna nie odpowiada.

Od jakości idealnych należy odróżnić idee. Przez ideę rozumiemy to coś identycznego, czego ewentualnie wiele egzemplifikacji może (ale nie musi) *realiter* istnieć. Np. mówiąc „ten wypadek zdarza się bardzo często”, nie myślimy dosłownie, że jeden i ten sam wypadek często się zdarza, bo to niemożliwe; nie mamy też na myśli, że „wiele jest takich samych wypadków”, gdyż to twierdzenie jest różne od poprzedniego; chodzi nam tu właśnie o pewną wielość indywidualnych wypadków, a zarazem o to, że każdy z nich jest egzemplifikacją („poszczególным wypadkiem”) czegoś jednego i tego samego. To jedno i to samo jest właśnie ideą. Ideę można rozpatrywać *qua idea*, tj. pod względem tego, że nie jest niczym ani realnym, ani indywidualnym, lecz ma swą odrębną charakterystyczną budowę, która odróżnia ją zarówno od przedmiotów indywidualnych, jak od jakości idealnych, jak od pojęć – wtedy rozpatrujemy cechy idei jako takiej – albo też pod względem tego, co w idei jakby odzwierciedla własności, budowę i naturę tego, czego jest ideą, a co zarazem nazwać można zawartością idei, rozumiejąc przez to właśnie to, dzięki czemu dana idea jest ideą pewnego szczególnego czegoś i co jedną ideę od drugiej tego samego rzędu odróżnia.

Zawartość każdej idei tworzą odpowiedniki idealne jakościowego wyposażenia przedmiotów, będących ich indywidualnymi egzemplifikacjami; jedne z tych odpowiedników, czyli składników zawartości idei, przedstawiają się jako stałe, inne jako zmienne. Np. w zawartości idei trójkąta stałą jest m.in. składnik będący odpowiednikiem idealnym trójboczności trójkąta; składnik zaś będący idealnym odpowiednikiem długości boków trójkąta jest zmienną. Im idea jest ogólniejsza, tym mniejszy jest zbiór stałych jakościowych, tym większa ilość jakościowych zmiennych. Nigdy stałe jakościowe zawartości idei ogólnych nie wyczerpują całkowitego jakościowego wyposażenia żadnego przedmiotu indywidualnego, będącego egzemplifikacją idei. Jeśli natomiast stałe jakościowe zawartości idei to całkowite wyposażenie wyczerpują, wtedy mamy do czynienia z ideą szczegółową. Wtedy do stałych należą odpowiedniki wszystkich aktualnych własności i zdolności przedmiotu indywidualnego, będącego egzemplifikacją idei, do zmiennych zaś idealne odpowiedniki, np. momentu indywidualizacji i momentu lokalizacji w czasie i w przestrzeni, więc to, że dany przedmiot w tej lub innej chwili może być w tym lub innym miejscu. Obecność zmiennych w zawartości idei szczegółowej sprawia, że jest ona ideą nie tego tu właśnie w tej chwili znajdującego się przedmiotu, lecz ideą takiego, tj. dokładnie właśnie tak pod względem jakościowym wyposażonego przedmiotu. Czy zaś taki przedmiot *realiter* istnieje, czy istnieje *realiter* tylko jeden, czy też jest ich więcej, to nie jest w idei żadną miarą zaznaczone – o tym decyduje jedynie doświadczenie. Wynika stąd, że przedmiot indywidualny jest bezpośrednią egzemplifikacją idei szczegółowej, a pośrednio ogólnej.

Ponieważ w skład zawartości idei szczegółowej wchodzi stałe jakościowe, wyczerpujące całkowite jakościowe wyposażenie odpowiedniego przedmiotu indywidualnego, i ponieważ w obrębie tego jakościowego wyposażenia przedmiotu zawiera się jego istota, przeto w skład zawartości idei wchodzi idealny odpowiednik istoty przedmiotu. Toteż istotę przedmiotu indywidualnego można badać, badając zawartość odpowiedniej idei szczegółowej.

Wracając po tych wyjaśnieniach do pytania „co to jest kwadrat?“, należy stwierdzić, że przedmiotem pojęcia „kwadrat” jest pewna idea ogólna, której jednak pojęcie tyczy się nie *qua idea*, lecz od strony jej zawartości; zawartość tę ujmuje pojęcie przez pewien jej moment stały. Moment ten jest idealnym odpowiednikiem natury, konstytuującej jakkolwiek indywidualny (idealny) kwadrat. Innymi słowy: przedmiotem pojęcia „kwadrat” jest zawartość pewnej idei ogólnej, ujęta przez idealny odpowiednik konstytuującej natury indywidualnego kwadratu.

Ten idealny odpowiednik konstytuującej natury indywidualnego kwadratu jest w danym wypadku konkretyzacją pewnej szczególnej idealnej jakości, mianowicie kwadratowości, i odgrywa w zawartości idei

rolę analogiczną do tej, jaką odgrywa w przedmiocie indywidualnym „pewien kwadrat” konstytuująca go natura indywidualna. Konkretyzacja idealnej jakości „kwadratowość” jest – inaczej mówiąc – bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei ogólnej „kwadrat”. To zaś, co występuje w orzeczeniu odpowiedzi na pytanie „co to jest kwadrat?”, mianowicie: „równoległobok równoboczny, prostokątny” – jest pewnym doborem, pewnym zespołem stałych zawartości rozważanej idei. Mieszczące się w odpowiedzi słowo „jest” spełnia funkcję utożsamienia tego, co oznacza podmiot odpowiedzi, z tym, co oznacza jej orzeczenie. Więc to, co oznacza podmiot, i to, co oznacza orzeczenie, to jest jeden i ten sam przedmiot, tylko na dwa różne sposoby ujęty, raz wprost przez bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$, drugi raz za pomocą pewnego doboru stałych zawartości idei.

Formułując rzecz ogólnie, można tedy o pytaniu „co to jest x?” powiedzieć, że: 1. wiadomą zagadnienia takiego pytania stanowi zawartość pewnej idei ogólnej, ujęta przez jej bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$; 2. niewiadomą zagadnienia jest zespół stałych zawartości idei, która to zawartość jest wiadomą zagadnienia, mianowicie zespół konieczny i wystarczający do zachodzenia identyczności między tym, co przez ten zespół jest ujęte, a wiadomą zagadnienia; 3. zagadnieniem wreszcie jest zachodzenie tej identyczności między wiadomą a niewiadomą (szukaną wartością niewiadomej). Można też powiedzieć, że niewiadomą jest to, co „należy do idei”, jeżeli zawartość jej jest ukonstytuowana przez bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$, podaną *implicite* w wiadomej.

Należy zauważyć, że pytania „co to jest?” i „co to jest x?” w różnych stawiamy celach. Jednym z nich jest jednoznaczne wyznaczenie przedmiotu. Dla osiągnięcia tego celu jest rzeczą istotną tylko to, by cecha (układ cech), przez podanie której (których) wyznaczamy przedmiot, była cechą dla przedmiotu charakterystyczną, przy czym obojętną jest rzeczą, którą spośród cech charakterystycznych przedmiotu się podaje. Drugim celem jest sklasyfikowanie przedmiotu, tj. zaliczenie go do jednego ze zbiorów przyjętego z góry układu zbiorów. Wtedy wybór układu jest zawisły od subiektywnych zainteresowań podmiotu, przeprowadzającego klasyfikację, nie zaś od natury, *resp.* istoty, przedmiotu. Otóż zarówno jednoznaczne wyznaczenie przedmiotu, jak i jego sklasyfikowanie można osiągnąć pomimo nieznaności istoty, *resp.* natury, przedmiotu; trzeba więc pytania zmierzające do jednego z tych dwóch celów ściśle odróżnić od pytań stawianych właśnie w celu poznania istoty, *resp.* natury, przedmiotu; toteż pytania „co to jest?” i „co to jest x?” tylko wtedy są w ścisłym tego słowa znaczeniu pytaniami esencjalnymi, gdy są użyte w takim znaczeniu, iż celem ich jest uzyskanie poznania istoty przedmiotu. Pamiętać też trzeba, że pytania o postaci „czym to jest?” lub „czym jest x?” zmierzają zazwyczaj do sklasyfikowania przedmiotu i dlatego na ogół nie mogą być uważane za pytania

esencjalne. Rozróżniając w powyższy sposób dokładnie znaczenia, które posiadać mogą przytoczone pytania, unika się pomieszczenia różnych problematyk.

W celu dalszego wniknięcia w całą sprawę pytań esencjalnych, a zwłaszcza pytania „co to jest x?”, trzeba zająć się sądami tworzącymi odpowiedź na nie oraz ontologicznymi podstawami tych odpowiedzi.

Odpowiedzią na pytanie „co to jest x?” jest sąd typu „x jest to y o cechach a b c...”. Sąd ten stwierdza zachodzenie tożsamości między „x” oraz „y o cechach a b c...”, czyli między zawartością pewnej idei ujętej przez bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości danej idei a pewnym doбором stałych tejże zawartości. Należy teraz zbadać związek, jaki zachodzi między momentem jakościowym bezpośredniej $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei a doбором jakościowych momentów stałych, wskazanych orzeczeniem odpowiedzi; dobór ten jest tego rodzaju, iż nie tylko pomija zmienne zawartości idei, lecz nadto z ogółu jej stałych uwzględnia tylko te, które są konieczne i wystarczające do zachodzenia tożsamości stwierdzonej w sądzie będącym odpowiedzią na pytanie.

Biorąc pod uwagę wspomniany moment jakościowy bezpośredniej $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei, należy rozróżnić trzy rodzaje idei.

Pierwszy rodzaj to idee, w których bezpośrednia $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości jest konglomeratem pozbawionym wewnętrznej jednolitości. Chociaż zawartość takich idei (np. idei talerza) jest ukonstytuowana przez bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$, to na próżno szukalibyśmy takiej idealnej jakości, której konkretyzacją byłaby ta $\mu\omicron\phi\eta$. Idee takie można nazwać nieścislymi.

Drugi rodzaj idei to idee ściśle, to jest takie, w których bezpośrednia $\mu\omicron\phi\eta$ ich zawartości stanowi swoistą jedność, a w których zawartości występuje taki dobór stałych, iż ich momenty jakościowe w tym układzie „równoważy moment jakościowy bezpośredniej $\mu\omicron\phi\eta$ ”. Tak np. bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei ogólnej „kwadratem” jest konkretyzacja pewnej jakości idealnej; dzięki temu zaś możliwe jest poznanie jakościowego momentu $\mu\omicron\phi\eta$ bez uciekania się do jakiegokolwiek innego elementu zawartości idei, więc bez odwołania się do stałych i zmiennych zawartości idei. Mamy tu bowiem do czynienia z czymś, co – przeciwnie jak w ideach nieścislých – jest swoistą jednością jakościową, dla której niejako przypadkową jest rzeczą, że jest skonkretyzowana jako bezpośrednia $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei, a która równie dobrze może istnieć bez tej konkretyzacji. Poznać taką bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$ możemy tylko przez to, że poznajemy jej moment jakościowy, a więc pośrednio odpowiednią jakość idealną.

Fakt, że bezpośrednia $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei ściślej jest konkretyzacją pewnej jakości idealnej, pociąga za sobą to, że wyznacza jednoznacznie dobór pozostałych stałych i zmiennych zawartości idei. A wśród wszystkich stałych wyróżnia się pewna ich grupa, w skład której wchodzi skończona ilość stałych względem siebie niezależnych: stałe te, ze

sobą powiązane, równoważą $\mu\sigma\phi\eta$ zawartości idei. Ta grupa stałych jest właśnie wyłuszczone w terminie orzeczenia niektórych sądów typu „x jest to y o cechach a b c...”. Znając bezpośrednią $\mu\sigma\phi\eta$ zawartości idei ściślej i tę grupę stałych, możemy w zasadzie wyprowadzić drogą operacji logicznych wszystkie pozostałe stałe zawartości danej idei. A ponieważ dalej bezpośrednia $\mu\sigma\phi\eta$ zawartości idei ścisłych wyznacza nie tylko wszystkie pozostałe stałe, lecz także i zmienne, wśród których również występuje skończona ich grupa, od których pozostałe zmienne są zawisłe, więc przy ogólnych ideach ścisłych możliwą jest rzeczą na podstawie analizy ich zawartości przewidzieć, jakie i ile idei bezpośrednio mniej ogólnych jest danej idei podporządkowanych.

Trzeci rodzaj idei to idee, w których bezpośrednia zawartości jest momentem absolutnie prostym, niedającym się zrównoważyć przez żaden dobór stałych. Są nimi wszystkie idee absolutnie prostych jakości idealnych, np. A: idea „czysta czerwień”, idea „barwność” albo B: idea „punkt”, idea „linia prosta”, idea „płaszczyzna”. W przykładach typu A zawartość idei stanowi czysta konkretyzacja pewnej absolutnie prostej jakości idealnej; w przykładach typu B tylko bezpośrednią nozę zawartości jest konkretyzacja prostej jakości idealnej. Chociaż więc w zawartości idei typu B prócz stałej, stanowiącej bezpośrednią jej $\mu\sigma\phi\eta$, istnieją także inne stałe, a nadto także zmienne, nie ma tu takiego zespołu stałych, by ich momenty jakościowe równoważyły moment jakościowy bezpośredniej $\mu\sigma\phi\eta$. Dlatego też nie można podać definicji takich idei.

Nie znaczy to, jakoby każdy sąd typu „x jest to y o cechach a b c” był definicją realną; obok takich sądów, będących definicjami realnymi, są też sądy tego typu, będące zwykłym wyłuszczeniem zawartości idei ściślej. W tym drugim wypadku można je nazwać sądami orzekającymi. Sąd orzekający i definicja realna, choć identyczne co do brzmienia słownego, różnią się swymi przedmiotami formalnymi, natomiast materialny ich przedmiot, czyli stan rzeczy, niezawisłe od podmiotu poznającego istniejący, jest niewątpliwie w obu wypadkach ten sam.

Istnieje – zwłaszcza wśród matematyków – pogląd, jakoby można podawać różne definicje realne tego samego przedmiotu i jakoby wybór pomiędzy nimi był dowolny. I tak kwadrat można zdefiniować jako: 1) równoległobok równoboczny, prostokątny albo 2) czworobok umiarkowany o długości boku równej $r\sqrt{2}$ (jeśli r jest promieniem koła opisanego na tym czworoboku), albo 3) wielobok o dwu przekątniach połowiących się, prostopadłych, równych. Otóż swoboda wyboru jednej spośród tych definicji istnieje, o ile przez definicję rozumieć będziemy pewien środek metodyczny do bądź jednoznacznego wyznaczenia przedmiotu, bądź sklasyfikowania go, bądź określenia pojęcia, bądź wreszcie nadania znaczenia pewnemu rysunkowi lub innemu symbolowi. Ale jeśli celem naszym będzie wydanie sądu orzekającego lub skonstruowanie definicji realnej, tylko pierwszy z przytoczonych sądów cel ten spełni. Nie mają

bowiem słuszności ci, którzy twierdzą, że pomiędzy przytoczonymi sądami możemy dlatego swobodnie wybrać jeden jako definicję realną kwadratu, ponieważ cechy, wymienione w orzeczeniu któregośkolwiek z tych sądów, można wyprowadzić z cech wymienionych w orzeczeniu któregośkolwiek z pozostałych sądów, i ponieważ jest to rzeczą dowolnej umowy, od którego z tych sądów zechcemy przy tym wyjść. Taki pogląd przeocza, że pomiędzy momentami oznaczonymi przez terminy orzeczeń sądu drugiego i trzeciego a bezpośrednią $\mu\omicron\phi\eta$ zawartości idei ogólnej „kwadrat” zachodzi inny stosunek aniżeli pomiędzy momentami oznaczonymi przez termin orzeczenia sądu pierwszego a tą $\mu\omicron\phi\eta$. Albowiem by stwierdzić, że cechy, o których mowa w sądzie drugim i trzecim, przysługują przedmiotowi „kwadrat”, trzeba to udowodnić, czyli wykazać zachodzenie tych wszystkich zawisłości, które pośredniczą pomiędzy faktem, że dany przedmiot jest kwadratem (a więc, że konstytuującą go naturą jest konkretyzacja jakości idealnej „kwadratowość”) a przysługiwaniem mu wszystkich wymienionych cech. Natomiast to, że przedmiot „kwadrat” jest równoległobokiem równobocznym, prostokątnym, jest bezpośrednio związane z tym, że konstytuującą go naturą jest konkretyzacja „kwadratowości”. Ten bezpośredni związek zaś nie jest czymś dowolnie przyjętym, lecz ma podstawę swoją w jakościach idealnych, których konkretyzację stanowią momenty jakościowe poszczególnych stałych zawartości idei ścisłej. One to powodują, że w pewnych wypadkach zachodzą bezpośrednie, a w innych tylko pośrednie związki współczesnego występowania pewnych elementów w zawartości idei ścisłej. Jeżeli mianowicie rozważymy stosunki zachodzące pomiędzy poszczególnymi $\mu\omicron\phi\alpha\acute{\iota}$ wchodzącymi w skład budowy jednego i tego samego przedmiotu, możemy rozróżnić dwa obchodzące nas tutaj wypadki. W pierwszym wypadku poszczególne $\mu\omicron\phi\eta$ jednoczą się bezpośrednio w nową, będącą nie konglomeratem, lecz czymś jednolitym, nierozzerwalnym; powodem tego zjednoczenia jest tu istota obu wchodzących w grę jakości idealnych, mogących się ze sobą jednoczyć w nową jakość idealną, której konkretyzacją jest właśnie dana $\mu\omicron\phi\eta$. Wszystkie wchodzące w grę jakości idealne domagają się tu wzajemnie uzupełnienia; toteż realizując się jako $\mu\omicron\phi\alpha\acute{\iota}$, nie mogą inaczej istnieć, jak tylko w takim zjednoczeniu. Np. „czerwień” i „barwność” jako pierwotne jakości idealne (*resp.* $\mu\omicron\phi\alpha\acute{\iota}$) i „czerwono-barwność” jako zjednoczenie jakości pierwotnych, czyli jako pochodna jakość idealna (*resp.* $\mu\omicron\phi\eta$). W drugim zaś wypadku mamy również do czynienia z $\mu\omicron\phi\eta$ jednolitą, a jednak pochodną; atoli $\mu\omicron\phi\alpha\acute{\iota}$, które się w niej bezpośrednio jednoczą, są tego rodzaju, że nie wymagają koniecznie wzajemnego dopełnienia – czyli mogą występować w przedmiocie jedna bez drugiej. I tutaj ostateczną podstawę tego zjawiska stanowi szczególna istota odpowiednich jakości idealnych, które, jakkolwiek względem siebie całkiem samoistne, są jednak takie, iż istnieje pewna

nowa jakość idealna, w której można wyróżnić momenty tamte jakości idealne wskazujące. Jako przykład może tu służyć jakość jakiegokolwiek barwy mieszanej (złożonej), np. pomarańczowości.

Taką jakością idealną pochodną drugiego rodzaju jest właśnie „kwadratowość” w stosunku do jakości (przynajmniej względnie pierwotnych) „równoległo-boczność”, „równoboczność”, „prostokątność”. Ta pochodna jakość idealna nie jest zwykłą sumą, konglomeratem jakości pierwotnych, lecz jakością nową, odrębną. Zatem jakość pochodna „kwadratowość” wskazuje pewną skończoną ilość jakości pierwotnych, mianowicie „równoległoboczność”, „równoboczność”, „prostokątność”. Cały zaś zakres tych jakości pierwotnych, odpowiednio uporządkowanych, „równoważy” jakość pochodną, w czym wyraża się szczególna przynależność pomiędzy jakością pochodną a odpowiednim zakresem jakości pierwotnych. Przynależność ta powoduje, że tam, gdzie – jak w zawartości idei ścisłej – mamy do czynienia z konkretyzacją jakości pochodnej, tam muszą występować także konkretyzacje odpowiednich jakości pierwotnych. Ta też przynależność i idąca z nią ręka w rękę równoważność pomiędzy jakością pochodną a odpowiednim zakresem jakości pierwotnych jest powodem, a zarazem warunkiem identityczności pomiędzy zawartością idei ścisłej, ujętej pojęciowo przez konstytuującą ją bezpośrednią $\mu\sigma\varphi\eta$, a nią samą, ujętą przez odpowiednią kombinację skonkretyzowanych jakości, równoważącą jakość pochodną. Ta równoważność więc jest ostateczną ontologiczną podstawą sądu orzekającego.

Zachodzenie tej równoważności pozwala zarazem rozumieć, dlaczego, wyłuszczając w sądzie orzekającym zawartość idei ścisłej, wybieramy pewną szczególną grupę stałych zawartości i przez to wyróżniamy je przed innymi stałymi. Czynimy tak dlatego, że prawo do tego, a zarazem obowiązek daje nam omówiona powyżej równoważność pomiędzy jakościami idealnymi. Pewna mianowicie jakość pochodna stanowi w swej konkretyzacji bezpośrednią $\mu\sigma\varphi\eta$ zawartości idei ścisłej, czyli decyduje o tym, „co” to jest zawartość. A konkretyzacja jej idzie nieuchronnie ręka w rękę z konkretyzacją odpowiednich jakości pierwotnych. Konkretyzacje tych jakości pierwotnych biorą niejako współudział w tej decyzji, one wchodzą w skład, a zarazem są rozwinięciem *explicite* całej zawartości tego „co”. Odpowiedź więc na pytanie esencjalne „co to jest x?” – a taką odpowiedzią jest sąd orzekający – musi tę grupę stałych wyróżnić, a pominąć milczeniem inne stałe, których występowanie w zawartości idei jest tylko następstwem koniecznym występowania tej wyróżnionej grupy stałych, ze swej strony uwarunkowanej przez to, że bezpośrednia $\mu\sigma\varphi\eta$ zawartości idei ścisłej jest konkretyzacją takiej właśnie, a nie innej pochodnej jakości idealnej.

W związku z tymi rozważaniami można podać odmienne od przyjętego przez Heringa określenie pojęcia „istoty”, przy czym istotę w tym nowym znaczeniu mają tylko te przedmioty indywidualne, których

konstytuująca je natura indywidualna jest konkretyzacją pochodnej jakości idealnej. Mianowicie istotą takiego przedmiotu indywidualnego będzie konstytuująca przedmiot natura indywidualna wraz z tymi wszystkimi jego własnościami, których bezpośrednio (a więc względem przedmiotu pośrednie) μορφαί są konkretyzacjami jakości idealnych, wyczerpujących zakres jakości, który równoważy odpowiednią jakością pochodną, stanowiącą w konkretyzacji moment jakościowy natury przedmiotu.

Wyłuszczone tutaj poglądy, przyjmujący istnienie istoty przedmiotu i natury konstytuującej przedmiot wraz z wszystkim, co je zakłada, przeciwstawia się pogładowi, który można by nazwać konwencjonalizmem epistemologicznym, a który twierdzi, że natura, *resp.* istota, przedmiotu jest czymś, co podmiot poznający narzuca – w sposób zupełnie dowolny – przedmiotowi. Według tego konwencjonalizmu wybieramy jakąś cechę przedmiotu szczególnie ważną dla nas z tych lub owych względów praktycznych czy też teoretycznych i przypisujemy jej rolę dominującą w przedmiocie, mówiąc o niej jako o jego naturze; którą zaś cechę właśnie wybieramy, to zależy całkowicie od naszej woli, podobnie jak konstruowanie takich czy innych przedmiotów. Pogląd ten jest rozpowszechniony zwłaszcza wśród filozofujących matematyków i przejawia się m.in. w postulatcie całkowitej swobody „definiowania”. Niekiedy stosuje się też ten pogląd do przedmiotów realnych. Otóż zasadniczą treścią tego poglądu jest ustanowienie zawisłości przedmiotu poznania od aktu poznawczego, *resp.* od podmiotu poznającego. Chodzi więc o rozstrzygnięcie kwestii, czy i w jakich granicach taka zawisłość istnieje.

W sprawie tej można rozróżnić dwa stanowiska. Pierwsze twierdzi, że istnieją przedmioty różne od aktu poznawczego i tak względem aktu poznawczego, jak podmiotu poznającego pod każdym względem samoistne i niezawisłe – pod każdym względem, to znaczy zarówno co do istnienia przedmiotu, jak co do posiadania przezeń wszystkich jego cech. Przedmioty te są samoistne, to znaczy, że istnieją bez względu na to, czy równocześnie istnieje jakikolwiek akt (*resp.* podmiot) poznawczy, którego domniemanie skierowywałoby się na dany przedmiot. Przedmioty te są niezawisłe, to znaczy, że nie ma wśród cech przedmiotu takiej, która by mu przysługiwała wówczas i tylko wówczas, gdy przedmiot jest celem domniemanania aktu poznawczego, ani też żadnej cechy, która zmieniłaby się pod wpływem aktu świadomości (w szczególności aktu poznawczego). Otóż jeśli takie przedmioty istnieją, to wynika *ex definitione*, że się ich nie może dotyczyć pogląd konwencjonalizmu epistemologicznego; przedmioty takie muszą mieć jakąś odróżniającą ich od innych przedmiotów naturę; jaka zaś ta natura będzie, to zależy od tego, pod jakiego rodzaju ideę dany przedmiot podpada. W żadnym razie nie można wtedy przedmiotom ich natury narzucać ani przepisywać.

Drugie stanowisko twierdzi, że nie ma takich przedmiotów, o jakich właśnie była mowa, że istnieją tylko przedmioty zawisłe od procesu poznawczego. Wtedy przedmioty te są zawisłe od procesu poznawczego albo w samym istnieniu swoim, albo też, istniejąc autonomicznie w stosunku do aktów poznawczych, są od nich zawisłe co do niektórych swoich cech. Gdyby bowiem ta zawisłość dotyczyła wszystkich cech, nie mogłyby przedmioty te być od aktów poznawczych niezawisłe w swoim istnieniu; jakiś zrąb cech musi im przysługiwać niezawisłe od podmiotu poznającego.

Pogląd przyjmujący, że przedmioty są w swoim istnieniu zawisłe od aktów poznawczych, zakłada, że akty poznawcze zdolne są stwarzać przedmioty, a stworzone w ich istnieniu utrzymywać; założenie to jest niezgodne z istotą aktów poznawczych. Zarzut, iż myśl nasza tworzy przecież takie przedmioty jak centaury itp., zapomina, że tworzy tu nie akt poznawczy, lecz wyobraźnia nasza. Wprawdzie przeciwnik może odpowiedzieć, że to mu wystarcza, gdyż jeśli tylko wyobraźnia może tworzyć różne przedmioty, to może też przypisywać im tę lub inną naturę – a do takich przez nas „w wyobraźni” stworzonych przedmiotów należą m.in. także przedmioty badań matematycznych. Nie wolno jednak zapominać, że w innym znaczeniu używamy wyrazu „tworzyć”, gdy mówimy o stwarzaniu w wyobraźni np. centaury, a w innym, gdy mówimy – w duchu konwencjonalistów – o tworzeniu przez nas jakiejś figury geometrycznej. Mówiąc bowiem o stwarzaniu w wyobraźni np. centaury, mamy na myśli jedynie utworzenie nowej całości treści wyobraźniowej lub pojęciowej z elementów wyobraźniowo-pojęciowych, zdobytych poprzednio przy sposobności doświadczenia pewnych przedmiotów realnych, jednym słowem utworzenie pewnego wyobrażenia lub pojęcia odnoszącego się do pewnego przedmiotu. O przedmiocie takiego wyobrażenia czy pojęcia możemy także wydawać sądy, ale sądy te nie stwierdzają, jakim taki przedmiot jest, lecz jakim byłby, gdyby istniał. W tym sensie możemy też mówić o „poznawaniu” tego rodzaju przedmiotu i wygłaszać o nim szereg sądów prawdziwych, ale hipotetycznych. W ścisłym bowiem tego słowa znaczeniu takiego przedmiotu nie ma.

Z przedmiotami fikcyjnymi, utworzonymi przez naszą wyobraźnię, nie można stawiać na równi przedmiotów istniejących idealnie, których przykładem mogą być przedmioty geometrii euklidesowej. Przedmioty geometrii euklidesowej ani powstawać, ani zmieniać się pod względem żadnej swojej własności nie mogą: albo więc nie istnieją wcale, albo, jeśli istnieją, nie możemy ich tworzyć. O tym zaś, że przedmioty te i inne przedmioty idealne (jakości idealne, idee) istnieją, wiemy z bezpośredniego poznania apriorycznego. Przekonania, opartego na takim poznaniu, nikomu innemu udzielić nie można; każdy musi je czerpać ze swego własnego poznania bezpośredniego. Zaznaczyć jednak można,

że zaprzeczenie istnienia przedmiotów idealnych, idei lub jakości idealnych prowadzi do konsekwencji uniemożliwiających poznanie i istnienie wszelkiej nauki.

Konwencjonalizm mógłby się jeszcze bronić, powołując się na drugą ze wspomnianych powyżej możliwości, iż mianowicie przedmioty geometrii euklidesowej, jakkolwiek mają być samoistny względem podmiotu poznającego, posiadają przecież niektóre cechy zawisłe od podmiotu i aktu poznawczego, a wśród nich może występować natura indywidualna, konstytuująca przedmiot. Otóż jako przedmiot w istnieniu swoim autonomiczny względem podmiotu poznającego ma przedmiot taki w każdym razie pewien zakres własności, które mu przysługują niezawisłe od tego, w jakich związkach pozostaje z innymi przedmiotami, a dzięki którym posiada cały szereg cech względnych. Otóż te własności nie mogą być zawisłe od podmiotu poznającego; nie mogą też być zawisłe od podmiotu poznającego cechy, które przedmiotowi ewentualnie przysługują jedynie dzięki zachodzeniu realnych stosunków między nim a jakimkolwiek innym przedmiotem realnym. Natomiast istnieją cechy, o których można powiedzieć, że tak jakby je przedmiot posiadał, a jednak „naprawdę” ich nie posiada: cechy względne w najściślejszym tego słowa znaczeniu, cechy, które są jakby refleksem rzuconym na przedmiot przez to, że podmiot poznający zestawia go pod pewnym względem z innym przedmiotem lub z innymi przedmiotami. Np. przedmiot pewien w zestawieniu z przedmiotem A jest mały, w zestawieniu z przedmiotem B jest duży. Cechom tego rodzaju, czyli quasi-cechom względnym, należy z jednej strony przeciwstawić wypadek, w którym przedmiot jakiś wydaje się małym w porównaniu z innym (przy czym zachowujemy świadomość, jak wielkim jest on naprawdę), z drugiej zaś strony te „rozmiary” przedmiotu, które on posiada bez względu na zestawienie z innym przedmiotem o innych rozmiarach, które mogą ulec zmianie tylko wskutek dokonania się jakiegoś realnego procesu, np. rozgrzania, a które są własnością przedmiotu. Otóż własność ta nie jest w żadnym sensie zawisła od podmiotu poznającego; natomiast o quasi-cechach względnych można powiedzieć, że są w sensie przenośnym zawisłe od podmiotu poznającego. Mianowicie zawisłość w sensie nieprzenośnym istniałaby wtedy, gdyby dotyczyła cech przedmiotu, związanych z nim nierozzerwalnie, tj. mogących ulec zmianie lub unicestwieniu tylko przez dokonanie się jakiegoś realnego procesu przyczynowego. Natomiast związek quasi-cech względnych z przedmiotem, któremu przysługują, jest z istoty rzeczy rozerwalny. Do „zmiany” przedmiotu pod względem takiej cechy, *resp.* do utraty jej przez przedmiot, nie trzeba żadnego realnego procesu przyczynowego. Zależy tu wszystko od dokonanego przez podmiot poznający wyboru stosunku zachodzącego pod pewnym względem pomiędzy danym przedmiotem a innymi przedmiotami, stosunku, w którym nie ma żadnego działania

między jego członami; zmiana wyboru nie pociąga sama przez się za sobą żadnej zmiany realnej w przedmiocie. Tu więc istotnie można mówić słusznie w sensie przenośnym o zawisłości omawianych cech od podmiotu poznającego. Jest to jedyny taki wypadek, gdyż w wypadkach, w których przedmiot jakiś wydaje się takim lub innym, owe fikcyjne cechy nie są wyznaczone ani przez własności przedmiotów, ani przez obiektywnie pomiędzy nimi zachodzące stosunki, lecz przez pewien porządek współczesnego lub następczego występowania pewnych treści, doznawanych przez podmiot poznający przy spełnieniu aktów poznawczych – np. przez kontrast. Ponieważ więc jedynie w odniesieniu do quasi-cech względnych można mówić o ich zawisłości od podmiotu poznającego i to o zawisłości w znaczeniu przenośnym, natura przedmiotu zaś nie jest cechą quasi-względną, przeto teza konwencjonalizmu epistemologicznego utrzymać się nie da.

Pojęcie quasi-cechy względnej pozwala też wykazać w sposób ogólny niewiadomą pytania typu „czym jest x?”, gdzie x oznacza pewien przedmiot indywidualny. Na pytanie to można odpowiedzieć w rozmaity sposób – np. na pytanie „czym jest ten koń?” odpowiedź może brzmieć albo „ten koń jest kręgowcem”, albo „ten koń jest moją własnością”, albo „ten koń jest jednym z koni zakupionych przez Państwo Polskie dla takich a takich celów”. Zawsze jednak chodzi tu – jak już wskazuje gramatyczna forma pytania – o to, że podmiot pytania (ten koń) ma być rozważany nie jako coś samego dla siebie i bez względu na wszelkie stosunki z innymi przedmiotami, lecz jako coś, co jest „czymś”. „Czymś” zaś być można tylko, odgrywając jakąś rolę w pewnych dodatkowych okolicznościach, mających swe źródło poza danym przedmiotem. Stosownie zaś do tych okoliczności różnicuje się znaczenie pytania „czym jest x?”, sprawiając, iż raz ten, raz inny sąd stanowi trafną na nie odpowiedź. W przytoczonych przykładach podmiot pytania występuje zgodnie z trójką odpowiedzią w trzech rolach, z których każda jest ukonstytuowana przez wykładnik albo A: stosunku podpadania podmiotu pod jeden z jego gatunków, albo B: stosunku jego należenia do pewnego zbioru przedmiotów, albo C: jakiegokolwiek innego stosunku do jakiegokolwiek innego przedmiotu. Otóż ponieważ ta rola stanowi niewiadomą zagadnienia pytania „czym jest x?”, przeto można powiedzieć ogólnie, że tą niewiadomą stanowi rola przedmiotu zawartego w terminie podmiotu, ukonstytuowana przez jakąś – w zagadnieniu właśnie nieznaną – quasi-cechę względną.

W pierwszym z tych wypadków pytanie „czym jest x?” jest pytaniem esencjalnym, albowiem chcąc dany przedmiot sklasyfikować ze względu na to, pod jaki gatunek podpada, musimy wpieryw zbadać jego naturę indywidualną i momenty w skład jej wchodzące, jako też wzajemne uwarunkowania, jakie między nimi zachodzą. W drugim i trzecim wypadku taki stan rzeczy nie zachodzi; w obu tych wypadkach pytamy

o coś, co bezpośrednio z naturą przedmiotu nie ma nic wspólnego ani też nie wymaga od zagadniętego jej znajomości; toteż pytanie „czym jest x?” w interpretacji odpowiadającej tym dwóm wypadkom nie jest pytaniem esencjalnym.

Ale także pytań „co to jest?” i „co to jest x?” nie można w całej ich wieloznaczności zaliczyć do pytań esencjalnych, lecz tylko w tych ich interpretacjach, w których pytanie „co to jest?” ma za niewiadomą zagadnienia przedmiot ukonstituowany przez naturę indywidualną, a pytanie „co to jest x?” domaga się odpowiedzi w formie sądu, wyłuszczającego zawartość pewnej idei (ew. definicji realnej). Wprawdzie żadne z tych pytań nie pyta wprost o istotę, *resp.* naturę, przedmiotu, to znaczy w żadnym z nich niewiadomą nie jest istota, *resp.* natura, przedmiotu ani też zagadnieniem posiadanie pewnej istoty – jak to jest w pytaniach „co stanowi naturę tego?” lub „co należy do istoty przedmiotu indywidualnego?” – jednakże w pytaniu „co to jest?” natura, więc najważniejszy moment jego istoty, wchodzi w skład niewiadomej, w pytaniu zaś „co to jest x?” w skład wiadomej wchodzi bezpośrednia $\mu\omicron\sigma\phi\eta$ zawartości idei, a niewiadomą zagadnienia stanowi pewien szczególnie układ jej stałych, konieczny i wystarczający do zachodzenia identyczności pomiędzy zawartością idei, ujętą przez jej bezpośrednią $\mu\omicron\sigma\phi\eta$, a nią samą, ujętą przez ten układ stałych. Jeżeli więc przy pewnym przedmiocie indywidualnym, którego natury ani istoty nie znamy, uzyskamy najpierw odpowiedź na pytanie „co to jest?” w brzmieniu „to jest P”, a potem odpowiedź na pytanie „co to jest P?”, to tym samym, choć nie wprost o istotę (*resp.* naturę) przedmiotu pytamy, odpowiedzi na te pytania dostarczą nam wiadomości o najważniejszych elementach jego istoty (w znaczeniu szerszym), gdy chodzi o przedmiot podpadający pod ideę nieściłą, albo też dowiemy się z odpowiedzi o wszystkich elementach istoty (w ściślejszym znaczeniu), gdy chodzi o przedmiot podpadający pod ideę ściłą. Niemożliwą tu jest rzeczą dać odpowiedź na te pytania, nie znając natury przedmiotu i zawartości odpowiedniej idei.

Wobec tego należy raz jeszcze zacieśnić pojęcie pytań esencjalnych i zaliczyć do nich tylko następującą parę pytań razem wziętych: 1) „co to jest?” 2) „co to jest x?”. Dopiero bowiem odpowiedzi na oba te pytania mogą nam dostarczyć wystarczającego poznania przedmiotu w jego istocie.